

Izabella SMENTEK

MIĘDZY ŚMIERCIA A ZMARTWYCHWSTANIEM

Treść: I. Zmartwychwstanie w śmierci; II. Zastrzeżenia; III. Dyskusja: 1. Różnica śmierci i zmartwychwstania, 2. Tożsamość osoby, 3. Wieczność i czas, 4. Współistnienie dwu światów, 5. Praktyka Kościoła; IV. Propozycje ujęcia zagadnienia: 1. Rozstanie z uczniami, 2. Wstąpienie Chrystusa do Ojca, 3. Przygotowanie zmartwychwstania przez Ducha Świętego, 4. Wyprowadzenie z Otchłani, 5. Oczekiwanie zmartwychwstania przez Matkę Najświętszą.

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei (1 Tes 4, 13).

Powyższe słowa św. Pawła zachęcają do zainteresowania się losem tych, którzy przekroczyli już granicę śmierci.

I. Zmartwychwstanie w śmierci

Umysły teologów XX wieku frapowały teorie tzw. *ostatecznej decyzji* i *zmartwychwstania w śmierci*. Ich twórcami byli myśliciele protestanccy piszący w latach trzydziestych zeszłego stulecia: C. Stange (1870 – 1953) i A. Schlechter (1852 – 1932). W latach '50 protagonistą podobnych teorii był Karl Barth. Ich założeniem było umieszczenie eschatologii w obrębie pojęć egzystencjalnych, oderwanie ich od związanych z czasem wydarzeń. Koniec dziejów i paruzja to, zdaniem Bartha, określenia pomocnicze, wyrażające oczekiwanie i nadzieję pojedynczego człowieka raczej niż ludzkości i wszechświata.¹ Według tej eschatologii, ludzie nie mogą być i nie są nieśmiertelni. Śmierć powoduje całkowite zniszczenie osoby. Nie ma nieśmiertelności, nieśmiertelnej duszy, ale jest Bóg, który ma moc odnowienia bytu ludzkiego. Ponieważ w chwili śmierci każdy opuszcza wymiar czasowy, więc – niezależnie od innych – wchodzi w wieczność, czyli zmartwychwstaje. Nie potrzebuje oczekiwać na zakończenie dziejów świata, gdyż łaska zmartwychwstania jest nowym stworzeniem z niczego, wydarzeniem, w którym Boża transcendencja ogarnia nicość stworzenia i nadaje mu nową wartość.²

Na gruncie teologii katolickiej pokrewne teorie rozwijał jezuita, Ladislaus (László) **Boros** (1927 – 1981). Na jego zainteresowania miała wpływ analiza Martina Heideggera, który nazywał śmierć podstawową właściwością ludzkiego życia. Według Heideggera każda rzeczywistość istnieje dotąd, dokąd nie osiągnie swojej pełni. Podobnie człowiek

¹ Por. J. RATZINGER, *Eschatologie – Tod und Ewiges Leben*, Regensburg : Friedrich Pustet 1978, 51.

² Por. S. IRLA, *Ze śmierci do życia. Koncepcja zmartwychwstania w śmierci w ujęciu Gisberta Greshakego i jej recepcja we współczesnej teologii*, Tarnów 2000, 167.

dopiero w zagrożeniu nicością, w ztracie swego bytu osiąga pełnię. Śmierć jest więc momentem najwyższego, spełnionego poznania i szczytem człowieczeństwa.³

Sam Boros wiąże śmierć z tzw. *ostateczną decyzją*, którą umierający wybiera lub odrzuca wieczność w Bogu. Ta najważniejsza decyzja zostaje podjęta nie za życia, ale dopiero „w śmierci”. Dopiero wtedy człowiek staje się w pełni osobą,⁴ ponieważ wówczas jest możliwe wypełnienie podświadomego dążenia do ostatecznych wartości. Boros podkreśla, że wspólna wszystkim śmierć wyrównuje szanse, znosi różnice związane z pochodzeniem, wychowaniem itd.⁵ W tym ujęciu życie doczesne ukazuje się nie jako szansa dana każdemu przez Boga, ale jako utrudnienie w czystym spotkaniu z Bogiem. Narzuca się pytanie, dlaczego Bóg miałby dać człowiekowi życie doczesne, historię jako przeszkodę, a nie jako szansę? Być może doświadczenia trudnego XX wieku skłoniły Borosa do opracowania tak pesymistycznego poglądu?

Boros pisze, że, aby człowiek mógł stać się w pełni osobą, świat powinien dla niego zużyć się i wyczerpać. Świat zamiera w człowieku po to, aby powstała ludzka wewnętrzność. W śmierci następuje ostatecznie uwewnętrznienie świata. Pozbawiony go umierający osiąga pełną bezinteresowność, a więc osiąga to, co absolutne, i dlatego jest zdolny dokonać całościowego rozstrzygnięcia.⁶ Dopiero wówczas – dlaczego nie w życiu doczesnym, nawet świętych, dlaczego nie w Eucharystii? – może mieć miejsce w pełni osobowe spotkanie z Chrystusem.⁷ Boros pisze wręcz o *sakramencie śmierci* i nazywa ją pierwszym w pełni osobowym aktem człowieka.⁸

Węgierski teolog kładzie silny nacisk na jedność psychofizyczną, jaką stanowi „wydarzenie człowieka”. Jedność ta, jego zdaniem, jest bardziej właściwa pojęciu osoby ludzkiej niż odziedziczony po myśli greckiej dualizm duszy i ciała.⁹ Czy oddzielona od ciała dusza może istnieć? Jako kto, bądź jako co? Rozwiązanie trudności związanych z bytowaniem człowieka między śmiercią a zmartwychwstaniem Boros widzi w przyjęciu *zmartwychwstania w śmierci*.¹⁰

W momencie śmierci całkowicie urzeczywistnia się ludzka egzystencja, a zatem powstaje właściwy – zmartwychwstały człowiek.¹¹ Boros przeprowadza wywód, w którym stara się wykazać, że śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa to nie tylko jeden czyn zbawczy, ale i jednorazowe, czasowo zbieżne wydarzenie, jedynie symbolicznie rozdzielone w Ewangeliach cezurami trzech i czterdziestu dni.¹² Jednocześnie Ladislaus Boros nie neguje powszechnego zmartwychwstania i końca czasów. Przyznaje,

³ Por. S. IRLA, *dz. cyt.*..., 86 – 87; L. BOROS, *Mysterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Einsiedeln : Verlagsanstalt Benzinger 1964, 20. 43 – 46.

⁴ Por. L. BOROS, *Istnienie wyzwolone. Rozważania teologiczne*, przeł. B. Białecki, IWPax Warszawa 1985, 90.

⁵ Por. *tamże*, 98.

⁶ Por. L. BOROS, "Czy życie ma sens?", *Concilium* 6-10 (1970), 210 – 211.211.

⁷ Por. TENŻE, *Mysterium ... dz. cyt.*, 111; *Istnienie... dz. cyt.*, 92.

⁸ Por. TENŻE, *Mysterium ... dz. cyt.*, 173.

⁹ Por. TENŻE, *Wir sind Zukunft*, Matthias – Grünewald, Mainz 1969, 155; *Istnienie... dz. cyt.*, 36n.

¹⁰ Por. TENŻE, *Czy życie... art. cyt.*, 212; *Istnienie... dz. cyt.*, 47.

¹¹ Por. TENŻE, *Czy życie... art. cyt.*, 211n.

¹² Por. TENŻE, *Mysterium ... dz. cyt.*, 166 - 171.

że zmartwychwstanie musi być powszechne, bo jesteśmy wspólnotą, dziećmi jednej ziemi i świat musi zostać osądzony jako całość.¹³ Zmartwychwstanie indywidualne, dokonujące się w momencie śmierci jest jeszcze niepełne, czeka na przeistoczenie się świata.¹⁴ Na czym więc polega? Wzorem jest tu zmartwychwstanie Chrystusa, który w procesie śmierci wszedł w nowy związek ontologiczny z wszechświatem. Jego zstąpienie do Otchłani oznacza właśnie nawiązanie kontaktu z całością rzeczywistości stworzonej.¹⁵ Podobnie, każdy człowiek, który nie może przecież istnieć jako dusza bez ciała, zyskuje w śmierci nowy kontakt z materią, staje się duchem wszechkosmicznym i jest to stan bardziej zgodny z jego istotą niż doczesne ograniczenie w czasie i przestrzeni. Przeszedłszy proces zmartwychwstania w śmierci, wraca bowiem do Boga, którego obecność wypełnia wszechświat.¹⁶ Zmartwychwstanie to jest nie ukończone w tym sensie, że wymaga jeszcze przekształcenia wszechświata jako przestrzeni bytowej.¹⁷

Gisbert *Greshake* (ur. 1933) odrzuca hipotezę ostatecznej decyzji jako pozbawioną oparcia w Objawieniu.¹⁸ Podtrzymuje natomiast i rozwija teorię zmartwychwstania w śmierci, jako uzasadnioną przez całościową antropologię i usuwającą trudność bezcielesnego bytowania człowieka.¹⁹ W przeciwieństwie do przestarzałej antropologii posługującej się opozycją dusza/ciało, Greshake proponuje dwa pojęcia cielesności: materialnej (*Körperlichkeit*), która obejmuje nie tylko ludzki organizm, ale i wszelkie relacje wobec świata i ludzi²⁰ i niematerialną (*Leiblichkeit*), która zaczyna istnieć w śmierci.²¹ Istotne jest tu zauważenie przeskoku między jedną cielesnością a drugą z pominięciem nośnika ludzkiej tożsamości, jaki tradycyjnie stanowiła dusza.

Podobnie jak Boros, Greshake uważa, że zmartwychwstanie Chrystusa dokonało się w chwili śmierci, a pusty grób i trzy dni, o jakich mówią Ewangelie to symbole, bez których wiara w zmartwychwstanie nie mogłaby się rozwinąć.²² Wniebowzięcie Matki Najświętszej należałoby w konsekwencji rozumieć nie jako Jej przywilej, ale jako los wszystkich ludzi.²³ Rozwój nauki o stanie pośrednim między śmiercią a zmartwychwstaniem Greshake przypisuje historycznej konieczności przeciwstawienia się gnozie, która mówiła o duchowym zmartwychwstaniu, sprowadzalnym do nieśmiertelności duszy.²⁴

Mimo to u Greshake'go można dopatrzeć się swego rodzaju stanu pośredniego, jakim jest oczekiwanie zmarłych na jeszcze żyjących.²⁵ W indywidualnym wydarzeniu śmierci/

¹³ Por. TENZE, *Wir sind...* dz. cyt., 156.

¹⁴ Por. TENZE, *Istnienie...* dz. cyt., 48.

¹⁵ Por. TENZE, *Mysterium ...* dz. cyt., 164 – 166.

¹⁶ Por. TENZE, *Istnienie...* dz. cyt., 42 – 47.

¹⁷ Por. TENZE, *Czy życie...* art. cyt., 212.

¹⁸ Por. S. IRLA, *Ze śmierci...* dz. cyt., 88 – 91.

¹⁹ Por. S. GREINER, "Zmartwychwstanie w śmierci", *Communio* 1991, nr 1(69), 99.

²⁰ Por. S. IRLA, *Ze śmierci...* dz. cyt., 185.

²¹ Por. *tamże*, 275.

²² Por. *tamże*, 189n.

²³ Por. *tamże*, 277.

²⁴ Por. *tamże*, 145n.

²⁵ Por. *tamże*, 286n.; S. GREINER, "Zmartwychwstanie..." art. cyt., 108.

zmarłychwstania dopełnia się częścią świata i historii. Oczekiwanie na ostateczne spełnienie świata trwa dotąd, dokąd wszyscy ludzie nie przekroczą tej granicy.²⁶ W tym znaczeniu również śmierć Chrystusa to początek Jego nie ukończonego jeszcze zmarłychwstania.²⁷ Greshake zaznacza, że pogląd o zmarłychwstaniu na końcu świata powstał, aby przeciwstawić się gnozie, a nic nie wskazuje na to, że oczekiwanie we wspólnocie z Chrystusem (por. Flp 1, 23) jest stanem gorszym niż ten, który nastąpi ostatecznie.²⁸

II. Zastrzeżenia

Powyższe teorie mają za zadanie pominąć problem sposobu bytowania człowieka między śmiercią a zmarłychwstaniem, wymazać z umysłów nieodpowiedni – zdaniem ich protagonistów – dla osoby ludzkiej i trudny do obronienia stan pośredni. W istocie jednak zwracają uwagę na to zagadnienie i wywołują zainteresowanie. Znajdują sobie zdeklarowanych zwolenników (np. Balter²⁹, Schmaus, Pietrobelli³⁰), jak i krytyków. Wątpliwości budzi przede wszystkim trudność w zestawieniu obu hipotez z nauką Kościoła, która głosi związane z paruzją Chrystusa powszechne zmarłychwstanie na końcu czasów jako realne wydarzenie, a nie jako symbol indywidualnych zmarłychwstań.³¹ Katechizm Kościoła Katolickiego zachowuje także tradycyjne pojęcie rozdzielenia duszy i ciała w śmierci.³² Mówi też, że w momencie śmierci Bóg powołuje człowieka do Siebie i poddaje go sądowi szczegółowemu.³³ Należy zaznaczyć, że Katechizm nie wypowiada się wprost o *stanie pośrednim*. Na wspólnotowy aspekt zmarłychwstania i obowiązujące w nauce Kościoła rozróżnienie sądu szczegółowego i ostatecznego zwraca uwagę J. Salij w żywej polemice z L. Balterem.³⁴

List Kongregacji Nauki Wiary z 1979 r. mówi, że nie należy odrzucać pojęcia nieśmiertelności duszy.³⁵ Przypomina, że liturgia Kościoła, kult świętych, modlitwy za zmarłych uwzględniające wspólne z nimi oczekiwanie na paruzję, to także *loci theologici*,³⁶ a nie tylko odpowiedniki wyobrażeń stworzonych na użytek wiernych bez wykształcenia teologicznego, jak chciałby je sklasyfikować M. Schmaus.³⁷ List Kongregacji podkreśla

²⁶ Por. S. IRLA, *Ze śmierci...*, dz. cyt., 229.

²⁷ Por. *tamże*, 189n.

²⁸ Por. G. GRESHAKE, "Tod und Auferstehung", w: F. BÖCKLE (red.) *Christlicher Glaube in moderner Gesellschaft*, t. V, Freiburg – Basel – Wien 1981, 63 - 130

²⁹ Dla Baltera założenie, że śmierć każdego człowieka jest indywidualnym końcem świata, stanowi podstawę do utożsamienia sądu szczegółowego z ostatecznym (por. L. BALTER, "Sąd Boży w przepowiadaniu", *Homo Dei* 2004, nr 3, 26 – 33; oraz TENZE, "Anamnetyczno – profetyczny charakter teologii", *Homo Dei* 2005, nr 1, 85 – 91).

³⁰ Por. S. IRLA, *Ze śmierci...*, dz. cyt., 231 – 244. 249.

³¹ Por. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła* (BF), opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań: Księg. Św. Wojciecha 1989, VI, 47; *Katechizm Kościoła Katolickiego* (KKK), Pallotinum 1994, 988.

³² Por. KKK 997.

³³ Por. KKK 1011, 1022.

³⁴ Por. J. SALIJ, "Doketyzm eschatologiczny", *Homo Dei* 2005, nr 1, 80-84.

³⁵ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List w sprawie niektórych zagadnień związanych z eschatologią*, Rzym 1979, p. 3.

³⁶ Por. *tamże*, p. 4.

³⁷ Por. M. SCHMAUS, *Wiara Kościoła. Bóg udoskonalający przez Chrystusa – Eschatologia*, Gdańsk – Oliwa 1993, 56 – 57.

także różnicę między paruzją Chrystusa a indywidualną śmiercią³⁸ i przypomina, że Wniebowzięcie Matki Najświętszej to Jej szczególny przywilej, wyróżniający Ją spośród wszystkich przebywających z Bogiem po śmierci.³⁹

Teologia stanu pośredniego, chociażby ta opracowana przez św. Tomasza z Akwinu, stanowi wciąż żywą inspirację intelektualną.⁴⁰ Jego odrzucenie natomiast wprowadziłoby nie tyle zakładane przez autorów teorii *zmartwychwstania w śmierci* uproszczenie, ile kolejne komplikacje. W jej świetle paruzja okazuje się nierealna. Trudno także mówić o kosmicznym panowaniu Chrystusa. Kard. Ratzinger, który nazywa *zmartwychwstanie w śmierci* skrajnym platonizmem⁴¹, odnosząc się do teorii Greshake'go, podkreśla mocno, że nie tylko człowiek, ale i cała materia, kosmos zmierza do celu. U końca czasów nastanie sytuacja radykalnie nowa dla kosmosu i materii. Tę nowość przeciwstawia spełnieniu się cząstkowemu i bez określonego końca.⁴²

Inne zastrzeżenia teologiczne budzi indywidualizacja eschatologii w wizji poszczególnych zmartwychwstań. Również Greshake przyznaje, że nie ma szczęścia wiecznego bez wszystkich, bez dopełnienia się liczby zbawionych (por. Ap 6, 11).⁴³ Z punktu widzenia eklezjologii, pełną doskonałość Kościoła osiąga tylko jako całość. Zdaniem Ch. Schönborna, rozróżnienie między czasem pielgrzymowania a ostatecznym losem Kościoła implikuje istnienie *stanu pośredniego*.⁴⁴ Schönborn podkreśla znaczenia, jakie w świadomości eklezjalnej mają modlitwy za zmarłych, wzajemna wymiana dóbr duchowych.⁴⁵ Prawda o świętych obcowaniu w konfrontacji z teorią zmartwychwstania w śmierci napotyka na konkretne trudności, o których będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu. Pismo Święte głosi zredukowaną w teorii Greshake'go powszechność zmartwychwstania. Św. Paweł przedstawia obraz, w którym na rozkaz Chrystusa, w odpowiednim porządku zmarli będą przywracani do życia.⁴⁶

Dziwną też wydaje się sytuacja człowieka zdepersonalizowanego, funkcjonującego jako panteistyczna, wcielona w kosmos dusza. Ponadto powstaje wrażenie, że autorzy tej teorii bardziej skupiają się na powrocie do ciała, uznanego za niezbędny element ludzkiej natury, niż na odkupieniu człowieka. Warto przy tym zaznaczyć, że teologia Wielkiej Soboty, którą H. Urs von Balthasar uczynił sercem swojej refleksji eschatologicznej, musiałaby zostać przekreślona, gdyby Wielki Piątek równał się Wielkiej Niedzieli.⁴⁷

³⁸ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List w sprawie...* dz. cyt., p. 5.

³⁹ Por. *tamże*, p. 6.

⁴⁰ Por. J. GRZYBOWSKI, "Człowiek jako osoba w metafizyce św. Tomasza z Akwinu", *WST* 16(2003), 201-229.

⁴¹ Por. H. SONNEMANS, "Dusza, życie po śmierci, zbawienie", *Communio* 1991, nr 1, 91.

⁴² Por. J. RATZINGER, *Eschatologie – Tod und Ewiges Leben*, dz. cyt., 159.

⁴³ Por. G. GRESHAKE, *Wierzę w Boga Trójjedynego. Klucz do zrozumienia Trójcy Świętej*, tł. W. Szymona, Kraków: Znak 2001, 58.

⁴⁴ Por. Ch. SCHÖNBORN, "The communion of saints as three states of the Church: pilgrimage, purification and glory", *Communio* Summer 1988, 171.

⁴⁵ Por. *tamże*, 179.

⁴⁶ Por. J. ZAŁĘSKI, "Paruzja a sytuacja zmarłych w Chrystusie", *CTh* 71(2001), 69.75.

III. Dyskusja

Poza wymienionymi wyżej opiniami narzucają się następujące kwestie:

1. Różnica śmierci i zmartwychwstania

Pismo Święte przedstawia zmartwychwstanie w opozycji do śmierci. Pomijając kwestię odstępu w czasie, są to dwa różne wydarzenia. Śmierć jest nazywana wrogiem Boga (por. 1 Kor 15, 26), dziełem diabła (por. Mdr 2, 24), sprzymierzeńcem wrogów Boga (Mdr 1, 16). Zmartwychwstanie to zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, ostateczne usunięcie jej jako wroga oddzielającego człowieka od Dawcy Życia. Gdy Chrystus zapowiada, że będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie (por. Łk 9, 22), mówi wyraźnie, że będą to dwa różne, choć wpisane w jedno dzieło zbawcze, wydarzenia.

Analogicznie, przyjęcie sugestii Borosa odrzucenia różnicy między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem oznaczałoby nieuzasadnione traktowanie przekazu Objawienia jako wymagających zredukowania symboli, które zrodziły się wyłącznie na skutek uwarunkowań historycznych.

2. Tożsamość osoby

Teoria zmartwychwstania w śmierci została opracowana, aby podkreślić, że człowiek stanowi jedność psychofizyczną, powstała w kontraście do odziedziczonych po filozofii greckiej dwu rozdzielnych elementów: duszy i ciała. Korzyścią płynącą z przyjęcia poglądów Greshake' go miało być uniknięcie problemu sposobu istnienia oddzielonej od ciała, niezależnej duszy, której nie można nazwać człowiekiem. Nawet jeśli pominąć pojęcie czasu, jako nieadekwatne do sytuacji kogoś, kto rozstaje się z wymiarami doczesnej rzeczywistości, pozostają dwa zjawiska: człowiek – jedność psychofizyczna oraz człowiek, który zmartwychwstał, ma ciało *duchowe*⁴⁸, ożywiony przez Ducha Świętego, uczestniczy w chwale zmartwychwstałego Chrystusa. Musi zatem istnieć jeszcze coś, jakiś łącznik, niepodlegająca śmierci zasada tożsamości, sprawiająca, że ten, który pielgrzymował na ziemi i ten, który powstał z martwych są tą samą osobą. Wyrazem tej tożsamości jest niepowtarzalność i nieprzekazywalność osoby. Starożytne pojęcie duszy oznaczało zawsze w myśli chrześcijańskiej właśnie ten element, który zachowuje tożsamość osoby pomiędzy śmiercią i zmartwychwstaniem. Cytowany już *List... Kongregacji Nauki Wiary* opowiada się za pozostawieniem tego pojęcia, jako wartościowego i adekwatnego do opisywanej przez nie prawdy wiary.⁴⁹

⁴⁷ Por. I. BOKWA, *Trynitarno – chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, Radom 1998, 213.

⁴⁸ „Duchowe” oznacza oczywiście człowieczeństwo doskonale poddane Duchowi Świętemu, a zarazem prawdziwie ludzkie. Synod w Toledo wskazuje na to, że eschatyczne człowieczeństwo będzie doskonałą formą tego samego, które rozwijało się w doczesności, mówi: „I wierzymy, że nie w jakimś ciełe z powietrza czy z czegoś innego (jak niektórzy mającą) zmartwychwstaniemy, ale w tym, w którym żyjemy, w którym istniejemy i w którym się poruszamy” (BF VI, 47). Wizja zmartwychwstania człowieka w formie niematerialnej cielesności wydaje się tu tak nowatorska, jak i fantazyjna.

⁴⁹ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List w sprawie... dz. cyt.*, p. 3.

3. Wieczność i czas

Punktem wyjścia teorii zmartwychwstania w śmierci było stwierdzenie, że wieczność wyklucza czas, a więc i oczekiwanie na powstanie z martwych. Czy rzeczywiście wieczność w sposób jednoznaczny wyklucza czas? Tak, ale wtedy, gdy pod pojęciem wieczności rozumie się właśnie przeciwieństwo czasu, bezczasowe trwanie. Możliwe jest jednak także i takie ujęcie, w którym wieczność i czas to różne kategorie. Według Boecjusza, wieczność to pełne, nieograniczone posiadanie życia: *Interminabilis, tota simul perfecta vitae possessio*. W tym sensie jest to wyłączny atrybut Boga, który daje innym bytom osobowym dar uczestnictwa w swojej wieczności. Przy takim określeniu nie ma znaczenia, czy czas istnieje, czy nie, a także czy odmierzają go ruchy ciał niebieskich, czy tylko zegary. Bóg posiada życie, jest Życiem i udziela go niezależnie od czasu, który sam stworzył jako element wszechświata. Prawidłowe jest więc mówienie o antycypacji wieczności – o udziale w życiu Trójcy Świętej – już teraz, w *czasie* ziemskiej historii.

Samo pojęcie czasu również nie jest jednoznaczne. W sensie fizycznym odnosi się do czwartego wymiaru, przynależnego wraz z wymiarami przestrzeni do rzeczywistości materialnej. W sensie moralnym czas określa szansę zasługiwania, sprawdzania się w czynach i rzeczywiście kończy się wraz ze śmiercią. W sensie filozoficznym natomiast czas oznacza zmienność, miarę ruchu bytu. Byt Doskonały, Absolut, w arystotelesowskim ujęciu nie może być lepszy ani gorszy, więc nie zmienia się. Brak zmian powoduje, że nie daje się też zaobserwować wyznaczany przez nie czas.

Obecne w teorii Greshake'go „niepełne” zmartwychwstanie indywidualne, związane z oczekiwaną przemianą wszechświata, zakłada pewną zmienność związaną z doskonałością stworzenia, a więc, w sensie filozoficznym, czas.

Czyściec

Wiara w czyściec implikuje zmianę zaistniałą po zakończeniu doczesnego biegu życia. W teoriach Borosa i Greshake'go dochodzi niemalże do „likwidacji” czyścica. Zasadnicza idea dotyczy tu tego, że ostateczny los człowieka nie tylko decyduje się, ale i spełnia się w chwili śmierci. Dlatego też podczas śmierci, a nie po niej następuje oczyszczenie, przemiana niezbędna do osiągnięcia wieczności. Boros opisuje czyściec jako oczyszczające spotkanie z Chrystusem w ostatecznej decyzji.⁵⁰ Następuje wówczas momentalne przełamanie egoizmu,⁵¹ w mgnieniu oka człowiek zyskuje najwyższą jakość i intensywność swojego bytu, staje się zdolny do podjęcia decyzji istnienia dla Boga.⁵² Podobnie Greshake przedstawia czyściec jako spotkanie z Bogiem w momencie śmierci i uświadomienie sobie w konfrontacji z Nim własnych win i braków.⁵³ Interesujące jest tu posługiwanie się mimo wszystko kategoriami czasowymi dla opisanie *tempa przebiegu* oczyszczenia po ukończeniu ziemskiego życia. Niezależnie od określenia prędkości tego procesu – czy jest

⁵⁰ Por. L. BOROS, *Istnienie... dz. cyt.*, 99; *Mysterium ... dz. cyt.*, 145.

⁵¹ Por. TENZE, *Czy życie... art. cyt.*, 212 – 213.

⁵² Por. TENZE, *Wir sind... dz. cyt.*, 156.

⁵³ Por. G. GRESHAKE, *Stärker als der Tod. Zukunft, Tod, Auferstehung, Himmel, Hölle, Fegfeuer*, Mainz 1988, 91.

to *jeden moment, mgnienie oka*, czy też odbywa się w ogóle w oderwaniu od fizycznego wymiaru czasu – czyścić zakłada zmianę, przystosowanie do wiecznego przebywania z Bogiem.

Odchodzący z tego świata uświadamia sobie własne winy a jednocześnie dobro, którego nie uczynił i wszelką pomoc oraz warunki, jakie otrzymał od Boga i ludzi, aby to dobro mogło być zaistnieć. W sytuacji tego ostatecznego wstydu pozostaje mu jedynie przyjąć przebaczenie. Może to odbywać się niezależnie od czasu rozumianego jako tok ziemskiej historii, z którą zmarłego nic już wydaje się nie łączyć. Tym niemniej, przy takim tylko rozumieniu doszłoby do redukcji treści wiary Kościoła w czyścić, do usunięcia z niej związku oczyszczających się z losami świata. Oczywiście, można powiedzieć, że ów związek zmarły przeżywa w jednym momencie, ale skoro już nie korzysta z zegara, jaki sens ma mówienie o jednej chwili, czy też okamgnieniu?

Zło z punktu widzenia podmiotu to wina, z pozycji „odbiorcy” – krzywda. Uświadomienie sobie win i braków, przyjęcie przebaczenia to tylko indywidualistyczny aspekt czyśćca. Krzywdy, ich skutki trwają, chociaż ten, kto je spowodował, opuścił już ten świat. Skoro teraz patrzy z punktu widzenia Boga, przyjmuje ostatecznie Jego kryteria, nie może go więc nie boleć zło, które sprawił, ani to, że nie zaistniało dobro zaplanowane przez Stwórcę. Przeżywa w ten sposób cierpienia czyśćca. Tym bardziej zwraca się do Boga z prośbą, by zło zostało naprawione. Świadomy tego Kościół mówi o modlitwach dusz czyścicowych.⁵⁴ Odpowiedzialność za grzech trwa tak długo, jak długo trwają krzywdy wyrządzone przez tych, którzy odeszli. Tak długo trwa więc ich związek z doczesną historią, przynależność do czasu tego świata.⁵⁵ Ten związek uzasadnia określanie czyśćca jako *kary czasowej*.⁵⁶ Miary „czasu” czyścicowego nie wyznaczają obroty Ziemi, lecz trudy i cierpienia ponoszone przez tych, którzy odczuwają krzywdy – konsekwencje zła wyrządzonego przez oczyszczającego się – a także tych, którzy usiłują naprawić ich skutki. W tym wymiarze więzi, odpowiedzialności i wsparcia zachodzi zmiana od zła ku dobru, możliwa dzięki odkupieńczej ofierze Chrystusa i tym, którzy „dopełniają braki Jego udreń”(por. Kol 1, 24).

4. Współistnienie dwu światów

Teoria zmartwychwstania w śmierci zakłada równoległe współistnienie dwu, niezależnych od siebie światów – czasowego i bezczasowego. Greshake uważa, że ten pierwszy, materialny, zostaje ostatecznie pozostawiony w chwili śmierci. Rozpoczynająca się wówczas wieczność istnieje „obok” świata doczesności.⁵⁷

Takie ujęcie jednak wyklucza akcentowaną przez Objawienie (por. np. Ap 6, 10-11; 19, 1-2) i naukę Kościoła⁵⁸ więź mieszkańców nieba i ziemi, ich wspólne dążenie do ostatecznego spełnienia, realizowane w jedności pionowej Kościoła obejmującego zarówno

⁵⁴ Por. KK 49.

⁵⁵ Czy o podobnej więzi nie można mówić w odniesieniu do świętych, których dobro przyczynia się do postępu duchowego mieszkańców ziemi?

⁵⁶ Por. BF VIII, 111; KK 49 – określenie „czasowe”: *donec*.

⁵⁷ Por. S. IRLA, *Ze śmierci...*, dz. cyt., 264n.

⁵⁸ Por. KK 49 – 50.

tych, którzy pielgrzymują na ziemi, jak i tych, którzy odszedłszy z niej trwają w jednej więzi eklezjalnej.

Objawienie wskazuje na nierównoległość istnienia rzeczywistości doczesnej i ostatecznej. Świat doczesny – pierwsze niebo i pierwsza ziemia – musi przeminąć, aby nastąpiło Nowe Jeruzalem (por. Ap 21, 1-4). Czy można ten przekaz zredukować do miliardów indywidualnych przemian dla poszczególnych umierających/ zmartwychwstających, dla których, według teorii Greshake'go, śmierć jest równoznaczna z końcem świata? Byłaby to nieuprawniona redukcja obrazu Objawienia, które mówi o jednym dopełnieniu się dziejów stworzenia związanym z przyjściem Chrystusa i powszechnym zmartwychwstaniem. Przyjście to jest ukazane jako dostrzegane wspólnie, przez całą ludzkość i do niej zaadresowane. Jest wydarzeniem powszechnym (por. Łk 21, 34 – 35) na miarę kosmiczną, nieporównywalnym z indywidualną śmiercią (por. Łk 21, 25 – 27). Opisy Pisma Świętego prezentują jedno, „uroczyste” zmartwychwstanie (por. Łk 14, 14; Kol 3, 1 – 4), które wieńczy rozpoczęte w stworzeniu dzieło Boga i stanowi cel istnienia wszechświata materialnego, a także powód radości dla mieszkańców niebios – ludzi i aniołów (por. Ap 12, 11 – 14).

5. Praktyka Kościoła

Według teorii zmartwychwstania w śmierci powszechność zmartwychwstania nie musi być pominięta. Zwolennicy tej teorii przyjmują, że śmierć stanowi ostateczne zerwanie z czasem i wejście w rzeczywistość bez czasu, w której zmartwychwstanie jest dla wszystkich jednoczesne. Kościół wierzy w to, że zbawieni dostępują szczęścia zaraz po śmierci:⁵⁹ „Już się znajdują w wiekuistej ojczyźnie niebieskiej”, „spotykają się nad brzegami wielkiej rzeki odkupienia i otrzymują udział w pełni życia i miłości Syna Bożego”.⁶⁰ Istnieje przecież tylko jeden rodzaj szczęścia wiecznego, ponieważ Bóg nie ofiarowuje czegoś niedoskonałego ale Siebie, udział w swoim życiu. Apokalipsa przedstawia obraz tych, którzy po tamtej stronie towarzyszą historii Kościoła. Stoją przed tronem Boga i Baranka (por. Ap 7, 9). Z Chrystusem i dzięki Niemu przebywają „u Ojca”. Są nie tyle wcieleni w kosmos, ile raczej pozbawieni świata, ale nie pozbawieni tożsamości, do której zachowania świat okazuje się nie być niezbędny. Oderwanie od dziejów ziemi nie oznacza braku zainteresowania nimi. Przeciwnie, Apokalipsa przedstawia mieszkańców nieba jako zaangażowanych w losy Kościoła i świata.⁶¹ Zgromadzeni przed tronem Boga pragną Jego ostatecznego tryumfu i przyczyniają się do niego (por. Ap 6, 9 – 11). Jednocześnie ich etap włączenia w wieczność zależy od dziejów Kościoła na ziemi, od „dopełnienia się liczby współsług i braci” (por. Ap 6, 11).

Święci radują się ze swojej więzi z mieszkańcami ziemi, bo w ten sposób uczestniczą w realizacji dzieła Boga, bo wraz z Nim kochają tych, o których się troszczą, bo wreszcie, „przyspieszają” paruzję, przyczyniają się do zwiększenia tryumfu Chrystusa tak, aby „znalazł wiarę, gdy przyjdzie” (por. Łk 18, 8) i aby dzięki ich wstawiennictwu większa okazała się wytrwałość i wierność na ziemi (por. Ap 13, 10). Przekazanej w Objawieniu

⁵⁹ Por. BF VIII, 108.

⁶⁰ Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie z dn. 2. 11. 1994, p. 3, *Oss Rom* 1995, 1(169) 58 – 60.

⁶¹ Nasuwa się pytanie o tych, którzy nie dostępują zbawienia i nie są „przed tronem Boga”. Poza doczesną historią trwa odrzucone zaproszenie do Ojca. Jest to osobny temat, pozostawiony dla teologów zainteresowanych zagadnieniem wiecznego odrzucenia.

prawdzie odpowiada praktyka Kościoła uwzględniająca w życiu i wyznaniu świętych obcowanie. Jest to także *locus theologicus* istotny dla rozważenia tematu sytuacji między śmiercią a zmartwychwstaniem.

Praktyka modlitwy za zmarłych nie koliduje z teorią zmartwychwstania w śmierci. Żyjący na ziemi dysponują perspektywą czasową, modlą się w tych wymiarach, jakie są im dostępne, natomiast owoce modlitwy docierają do zmarłych wtedy, kiedy powinny, choćby w trudnym do przyjęcia dla żywych „okamgnieniu – śmierci – zmartwychwstaniu”. Zupełnie inaczej przedstawia się kwestia wstawiennictwa zbawionych za żyjących na ziemi. Prawda o tym wstawiennictwie narzuca stwierdzenie, że istnieje rzeczywistość, w której ktoś, kto odszedł z tego świata, postrzega innych jako jeszcze pielgrzymujących, a nie jako współumierających – zmartwychwstających. Możliwe, chociaż niekoniecznie do przyjęcia, są dwa wyjaśnienia łączące wstawiennictwo świętych za żyjących z teorią zmartwychwstania w śmierci:

- Wstawiennictwo odbierane przez Kościół na ziemi po czymś z niej odejściu to, trwający po jego śmierci, owoc bezinteresownych modlitw i czynów świętego, spełnionych, gdy jeszcze był na świecie.

- Zbawiony, wszedłszy w beczasową rzeczywistość powszechnego zmartwychwstania wyraża radość: „Dobrze, że tu jesteśmy”, afirmuje obecność innych. Wstawiennictwo oznaczałoby tu odczuwalne dla innych w perspektywie czasu, niejako „wstecznie”, skutki tej afirmacji.

Narzuca się wątpliwość, czy nie byłoby to nieuprawnione upraszczanie, redukcja tego, co przekazują obrazy i słowa Objawienia i co zawiera się w praktyce Kościoła. Apokaliptyczny obraz świątyni w niebie (por. Ap 7, 15), w której odbywa się towarzyszenie zebranych przed tronem dziejom świata, mówi przecież o rzeczywistości innej niż ostateczne nowe niebo i nowa ziemia, w których świątynia ustępuje powszechnej obecności Boga.

III. Propozycja ujęcia zagadnienia

Stan pośredni, dzieje człowieka między śmiercią a zmartwychwstaniem, wydają się umykać refleksji prowadzonej z perspektywy mieszkańców ziemi. Są trudne do opisania, ponieważ nie podlegają doświadczeniu i brak jest jednoznacznych, oczywistych pojęć z nimi związanych. Pytania stawiane przez ludzki umysł mogą tu łatwo prowadzić do oderwanych od prawdy, nastawionych na zaspokojenie ciekawości dociekań. O wiele bogatszą treść i bardziej logiczną refleksję może natomiast zrodzić przyjęte jako punkt wyjścia przesłanie Objawienia, które podsuwa nie zagadnienia cielesności czy też bezcielesności, ale np. tematy niezniszczalnej przez śmierć więzi z Bogiem, wzrastającej w etapie „przejsściowym” więzi eklezjalnej, czy wreszcie czynów ludzkich, których skutki przekraczają granicę śmierci i stanowią łącznik między doczesnością a wiecznością, element określający osobę (por. Ap 14, 13; *idą wraz z nimi ich czyny*).

Św. Paweł wyznaje: *Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus* (Flp 1, 21). Wskazuje w ten sposób na osobę Chrystusa, jako Tego, który obdarza życiem nie dającym się zniszczyć przez śmierć. Tajemnica Chrystusa, również w aspekcie przechodzenia ze śmierci do wieczności, jest najlepszym kluczem do zrozumienia tajemnicy człowieka.⁶² Jan Paweł II

⁶² Por. JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, Rzym 1979, p. 13.

wskazuje na „stan pośredni” jako na proces przechodzenia od śmierci do zmartwychwstania, którego Autorem jest Bóg. W tym procesie odkupieńcza śmierć Chrystusa to początek przejścia do życia, które objawiło się w zmartwychwstaniu.⁶³ W jakim stopniu, bądź w jakich elementach proces ten może podlegać refleksji naukowej? Czy zasadne są tu poszukiwania i wyjaśnianie istnienia, bądź nie, cielesności człowieka, jej związku z materią wszechświata? Sam sposób tworzenia ciała zmartwychwstałego, odzyskiwania – a może lepiej; uzyskiwania – ludzkiej pełni, nie podlega metodzie teologicznej. Również kształtowaniem się ludzkiego ciała w doczesności zajmują się inne nauki. Nauki szczegółowe zaś, z oczywistych przyczyn, w obecnym eonie nie mają dostępu do przedmiotu, jakim jest wstawanie z martwych. Temat teologiczny natomiast stanowi zagadnienie, kto jest Autorem i Gwarantem tego procesu oraz jaką rolę spełniają w nim Osoby Trójcy Świętej.

Między śmiercią a zmartwychwstaniem Ojciec, według obrazu Syna (por. Rz 8, 29), tworzy człowieczeństwo nowe i stare; stare, ponieważ zachowujące tożsamość konkretnej osoby, nowe – odpowiednie do rzeczywistości nowego stworzenia. W ujęciu trynitarnym punktem wyjścia refleksji nad tym procesem staje się to, co dzieje się między śmiercią a zmartwychwstaniem Chrystusa, Boga – Człowieka; kiedy rozstaje się z uczniami, wstępuje do Ojca, gdy Duch Święty przygotowuje Jego zmartwychwstanie, gdy wyprowadza zmarłych z Otchłani, a Matka Najświętsza oczekuje zmartwychwstania.

1. Rozstanie z uczniami

Rozstanie Chrystusa z uczniami tworzy sytuację inną niż była przed Jego męką i śmiercią, a także inną niż ta, która nadejdzie po Jego zmartwychwstaniu. Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał. Pomiedzy tymi dwoma wydarzeniami nastąpiło to, co zapowiadał na krzyżu: Jego duch był u Ojca (por. Łk 23, 46), był również ze zbawionym, współkrzyżowanym „łotrem”. Owo *pomiędzy* wymyka się doświadczeniu pozostającej na świecie wspólnoty uczniów, ale nie znaczy to, że nie istnieje, że nie jest różne od znanych im sytuacji *przed* i *po*. W obecności Chrystusa „przed tronem Boga” (por. Ap 7, 15) bierze początek eschatyczna więź, która konstytuuje wspólnotę zbawionych po dopełnieniu się dziejów, gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (por. 1 Kor 15, 28). Pan Jezus zapowiada tę więź w obietnicy danej łotrowi: „Ze Mną będziesz” (Łk 23, 43). Nie mówi tylko: „Będziesz w raju”, ale: „ze Mną będziesz”. Ta właśnie więź decyduje o skuteczności wstawiennictwa świętych za tą częścią Kościoła, która przebywa jeszcze na świecie.

2. Wstąpienie Chrystusa do Ojca

W wyniku swej ludzkiej śmierci Chrystus oddaje ducha Ojcu. Jako Jednorodzony Syn, równy w naturze, był z Nim zawsze. Teraz jednak pojawia się sytuacja nowa: duch człowieka, który doskonale ukochał Boga znajduje się u Ojca. To pierwsza w historii, pierwsza i jedyna w swej wartości taka śmierć (por. Kol 1, 18). Syn człowieczy wynagrodził Ojcu brak miłości ze strony ludzi ofiarowując Mu doskonałą miłość. Skoro teraz „jest u Ojca”, skoro już uczestniczy w odpowiednich dla Niego radości i pokoju Trójcy, dlaczego ma zmartwychwstać? Dlatego, że jest człowiekiem. Bycie Bogiem – Człowiekiem to teraz

⁶³ Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie z dn. 29.03. 1997, *Oss Rom* 1997, nr 4-5 (192), 31.

Jego własny, dany Mu przez Ojca sposób istnienia. Syn Boży po to stał się człowiekiem, aby człowiek idąc Jego śladami, uczestnicząc w Jego tajemnicach, szedł do Ojca. Dlatego ma zmartwychwstać, aby dla każdego po śmierci rozpoczynała się droga ku zmartwychwstaniu, osiągnięcie pełni nowego stworzenia. Dlatego właśnie chrzest jest zanurzeniem w śmierci Chrystusa (por. Rz 6, 3-4).

Chrystus wstępuje do Ojca, o którym mówił wielokrotnie *Ojciec mój*, ale i *Ojciec wasz* (por. np. Łk 12, 13; J, 14, 7). Po śmierci nie odrzeka się swojego człowieczeństwa, jak również nie przestaje „tam” nazywać Ojca swojego – „waszym”, ludzi. Powrót Chrystusa do Ojca między śmiercią a zmartwychwstaniem jest czym innym niż wniebowstąpienie. Mówi o nieodwołalnej decyzji Trójcy wyrażonej we Wcieleniu i zmartwychwstaniu Pana Jezusa, aby Syn był Bogiem – Człowiekiem, pomimo, że znaleźli się ludzie, którzy odrzucili Jego zbawczą misję, a w rezultacie Jego człowieczeństwo. Decyzja Boga jest i nieodwołalna, i niezależna. Wniebowstąpienie natomiast to tryumf tej decyzji, uwieńczenie drogi Chrystusa przez tajemnicę paschalną, przez zmartwychwstanie po Jego nieustające Arcykapłańskie pośrednictwo otwierające dom Ojca tym, którzy na wzór Pana Jezusa dostąpią zmartwychwstania. Chrystus, „wzgardzony i odepchnięty przez ludzi” (Iz 53, 3), wstępuje do Ojca swojego i naszego. Bóg pozostaje konsekwentny. Nie rezygnuje ze swojego planu. Chociaż zmartwychwstanie nie jest Synowi Bożemu potrzebne, człowieczeństwo okazuje się zaakceptowane w łonie Trójcy Świętej. Śmierć zadana Panu Jezusowi nie niszczy Bożych zamiarów wobec ludzkości, a zatem śmierć jako suma wrogości względem Boga została pokonana. Przeciwnikom Boga nie udało się nic osiągnąć przez śmierć. Zmartwychwstanie jest więc oczywiste.

Od i z powodu śmierci Chrystusa i Jego *wstąpienia do Ojca*, oddania ducha Ojcu zmarli mają szansę – proporcjonalnie do stopnia więzi z Chrystusem zapoczątkowanej na ziemi, umacnianej w ciągu doczesnej pielgrzymki – wejścia w duchową przestrzeń życia Trójcy Świętej, szansę związania swojego istnienia z najbardziej rzeczywistym Bytem. Zdanie: „Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46) – to nie tylko zwrot wyrażający pełne zaufanie i poddanie Bogu, ale i wymagająca pogłębionej refleksji prawda o rzeczywistości rozciągającej się od ludzkiej śmierci do powszechnego zmartwychwstania.

3. Przygotowanie zmartwychwstania przez Ducha Świętego

Człowieczeństwo jest nieodwołalne. Zmartwychwstanie jest oczywiste. Chrystusowy powrót do Ojca wyraża niezniszczalną jedność Trójcy. Ojciec wskrzesza Chrystusa: akceptuje, afirmuje, ocala na wieczność człowieczeństwo umiłowanego Syna. Zmartwychwstanie Chrystusa to dzieło Trójcy Świętej. Jego Dokonawcą jest Duch Święty, Osoba – Wiąż Ojca z Synem.⁶⁴ Duch Święty odpowiedzialny za dzieło zbawienia, który „osłaniał” Maryję przy Wcieleniu, przygotowuje uwielbienie Chrystusowego człowieczeństwa – Jego zmartwychwstanie. Ten, który ukształtował Jego ludzkie ciało w łonie Matki Najświętszej, który ukształtował to jedyne, doskonale człowieczeństwo, przygotowuje teraz najwyższą miarę i pełnię człowieczeństwa zakorzenionego w chwale Boga, wyniesionego do chwały Boga. Obdarza je sposobem bytowania Bóstwa. „Ja jestem” (por. np. J 6, 20) – mówił o sobie Chrystus na ziemi świadomy swojej Boskiej natury i tak przedstawił się po

⁶⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Dominum et vivificantem*, Rzym : LEV 1986, p. 10.

zmartwychwstaniu (por. Łk 24, 39). Duch Święty działa zgodnie z Bożą logiką. Przygotowując zmartwychwstanie Chrystusa, ukazuje miejsce natury ludzkiej w planach Bożych – nie jako abstrakt wyrażający się w przemijających podmiotach, ale jako człowieczeństwo Osoby Chrystusa i osób, konkretnych ludzi, których Bóg do końca umiłował. Dlatego, że umiłował i że dokonał zbawienia z miłości, w dzieło zmartwychwstania angażuje się Duch Święty – Osobowa Miłość Trójcy.

Zmarły, a właściwie – ze względu na ukierunkowanie ku życiu – dążący do zmartwychwstania, narodzony dla nieba pragnie swojej prawdziwie ludzkiej pełni – ciała niezniszczalnego (por. 1 Kor 15, 35 – 44; Flp 3, 21). Tęsknotę ku tej docelowej sytuacji końca czasów i związany z nim dyskomfort „nie – pełni” pozwala mu przetrwać solidarność z tymi pokoleniami, które jeszcze potrzebują ziemskiej historii i związanego z nią oczekiwania. O tej solidarności możemy mówić, że jej również dotyczy pojęcie miłości silniejszej niż śmierć (por. PnP 8, 6). Nic dziwnego, że o jej treści decyduje Duch Święty – Miłość Trójcy. To On na drodze ku zmartwychwstaniu doprowadza do pełni Chrystusa.⁶⁵ Od chrztu udziela życia wiecznie żyjącego Boga. Po śmierci doczesnej, w przejściu od życia ziemskiego ku zmartwychwstaniu człowiek znajduje się we władzy Ducha Świętego przygotowującego zmartwychwstanie, niejako w życiu Ducha Świętego stanowiącym rękojmię wieczności (por. 2 Kor 1, 22), który ostatecznie wprowadza do pełni życia Bożego przy wskrzeszeniu umarłych.⁶⁶

Śmierć stanowi ontyczne zło, syntezę zła wyrządzonego człowiekowi (por. Mdr 2, 24). Po niej, rozbicie stworzonej przez Boga jedności osoby ludzkiej, zostaje wynagrodzone działaniem Ducha Świętego prowadzącym do odtworzenia jedności ciała i duszy,⁶⁷ pewnością życia, zmartwychwstania. To dzięki Niemu, Duchowi Prawdy, brak ciała zostaje zastąpiony zjednoczeniem z Chrystusem - który już zmartwychwstał, którego człowieczeństwo stanowi gwarancję wieczności i pełni - a także zjednoczeniem z Jego Ciałem Mistycznym. Stąd tak wielka troska oczekujących na zmartwychwstanie o los ziemskiej części Kościoła i współ – odczuwanie z nimi, pomimo coraz bardziej dostępnej wizji Bożych zamiarów.

Szczęście pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem

Benedykt XII w konstytucji *Benedictus Deus* jasno stwierdza, że zbawieni po śmierci są szczęśliwi „jeszcze przed odzyskaniem swych ciał”.⁶⁸ To samo powtarza współczesny Katechizm Kościoła Katolickiego.⁶⁹ Źródła tego szczęścia należy upatrywać w Duchu Świętym. Ten, który jest Radością Ojca i Syna, którego Kościół nazywa w pieśni „słodka radości serc”, prowadzi ku zmartwychwstaniu, ku pełni człowieczeństwa, ku ostatecznej realizacji planu Boga wyrażonego w słowach: „Uczyńmy człowieka..” (Rdz 1, 26). Droga Chrystusa ku zmartwychwstaniu wynika z pełnej afirmacji człowieczeństwa w łonie Trójcy Świętej. Prowadzenie ludzi do pełni synostwa na wzór Chrystusa wynika z tej samej akceptacji. „Pan się raduje z dzieł swoich” (Ps 104, 31).

⁶⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Rzym : LEV 1992, 51.

⁶⁶ Por. *tamże*, 140.

⁶⁷ Por. *tamże*, 230.

⁶⁸ BF VIII, 108.

⁶⁹ Por. KKK 1022.

Dla kogoś, kto odszedł ze świata, przeżywane obecnie szczęście znajduje swoje podstawy zarówno w tym, że śmierć już została pokonana, że ostatnie zło już przeminęło, jak i w nowym otwarciu się dla niego rzeczywistości trynitarnej. Zakotwiczenie w życiu Trójcy Świętej zyskuje teraz nowy, intensywny blask. Fakt, „dusze sprawiedliwych są w rękę Boga” (Mdr 3, 1), w doczesności uświadamiany, tu zostaje przeżyty i zrealizowany. Droga ku zmartwychwstaniu rodzi radość dlatego, że przygotowuje je Duch Święty i dlatego, że stało się o wiele bliższe, bo już nic od niego nie oddziela, bo śmierć „już była”. Podstawą szczęścia na tym etapie jest wreszcie łączność z pielgrzymującymi mieszkańcami ziemi, możliwość pomocy im, wpływu na losy Kościoła, sprawdzalne przyczynianie się do zbawienia wielu. Etap pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem jawi się więc nie jako bierne oczekiwanie, ale jako proces ukierunkowany ku zmartwychwstaniu. Im bardziej ktoś był poddany Duchowi Prawdy, tym bardziej bierze udział w tym przygotowaniu. Im bardziej jednoczy się z Chrystusem, tym bardziej czerpie z Jego ożywiającej siły, o której mówi Pismo Święte: „Niemożliwe było, aby ona (śmierć) panowała nad Nim” (Dz 2, 24). Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu Matka Najświętsza z Jej tajemnicą wniebowzięcia w niepowtarzalnej więzi z Osobami Trójcy Świętej.

W procesie przemiany ku zmartwychwstaniu nikt nie jest sam. O pomocy całego Kościoła mówią wspaniałe obrazy tłumu mieszkańców nieba ukazane w Apokalipsie (por. np. Ap 14, 1nn), przypomniane przez Ojców Soboru Watykańskiego II. Modlitwa Kościoła pod kierunkiem Ducha Świętego o paruzję, na którą zwraca uwagę autor Apokalipsy (Ap 22, 17), i o spełnienie związanych z powtórным przyjsciem Chrystusa obietnic; o ostateczne zniszczenie śmierci, o to, by żywioły ziemi oddały zmarłych – by związane z przemijaniem prawa tego świata nie panowały już nad człowiekiem – jest skierowaną do Boga prośbą o powszechne zmartwychwstanie, a więc także pełną, najwłaściwszą modlitwą za zmarłych, jest upraszaniem, wysłużonej przez Paschę Chrystusa, wieczności.

4. Wyprowadzenie z Otchłani

Między śmiercią a zmartwychwstaniem Chrystus zstępuje do Otchłani. Wyprowadzenie zmarłych z Szeolu Kościół wiąże z tajemnicą Wielkiej Soboty. Wydarzenie to odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkości wyrażanym w mitach (choćby tym o Orfeuszu) i różnych formach kultury. Św. Paweł zwraca uwagę na to, że poganie poznali istnienie Stwórcy przez obserwację stworzeń (por. Rz. 1, 20nn). Jeżeli na myśl o Bogu mogło ich naprowadzić zastanawianie się nad światem pozaludzkim, to ileż bardziej mogła to uczynić refleksja nad tęsknotą własnej, stworzonej natury za zmartwychwstaniem. Zakorzeniona w sercu człowieka niezgoda na śmierć pozwalała sądzić, że Bóg powinien być tym, który wyprowadza z Otchłani.

Syn Boży wszedł w sytuację człowieka, który umarł a jeszcze nie zmartwychwstał, i stał się dla niego niezawodną nadzieją. Bez Paschy Chrystusa sytuacja po śmierci jest Otchłanią, rzeczywistością, w której nie ma Boga – Dawcy i Źródła Życia. Dla przebywających w Szeolu Bóg jest niedostępny, a nadzieja płonna (por. np. Hi 17, 15 – 16; Ps 6,6; Ps 88 4, - 6. 11 -12; Ps 115, 17). Po Chrystusie, dzięki Chrystusowi nie może być Otchłanią rzeczywistość, w której znalazł się Syn Boży. Zmarli znajdują się nie w niedostępnym Szeolu, ale na drodze ku Ojcu, bo są z Chrystusem. Ich sytuacja jest aktywnym trwaniem w obliczu Boga, w oczekiwaniu i napięciu, z radością i troską o cały Kościół i ludzkość (por. np. Ap 6, 10 – 11; 8, 3).

Św. Paweł wyraża przekonanie, że *bycie z Chrystusem* po śmierci jest o wiele lepsze niż życie na ziemi (por. Flp 1, 21 – 24). *Bycie z Chrystusem* to przeciwstawienie zarówno *pozostawania w ciele*, jak i starożytnego wyobrażenia Szeolu, który jest daleko od Boga. Śmierć Chrystusa stworzyła tę nową możliwość, w której oczekiwanie zmartwychwstania nie oznacza już Otchłani, braku kontaktu z Bogiem. To wyjście z Szeolu w rzeczywistość przebywania z Nim obiecał Chrystus umierającemu na krzyżu łotrowi (por. Łk 23, 43). „Dziś ze Mną będziesz w raju” – nie musi jednak oznaczać *zmartwychwstania w śmierci*. *Bycie z Chrystusem* – to już „raj”. Jest „o wiele lepsze” (por. Flp 1, 23) niż doczesność, bo już niepodatne na grzech, bo więź z Chrystusem jest już pewna i nierozrwalna, a życie zostało dopełnione.

Wyjście z Otchłani opisuje proces zbliżania się do pełni życia w wieczności (por. Ps 73, 24), a także ocalenie z beznadziei, z martwoty ducha – „nie ma (...) poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego ty zdążasz” (Koh 9, 10b). Chrystusowe przejście od śmierci do zmartwychwstania, wyrażone przez upływ dni pomiędzy męką na krzyżu a pustym grobem Wielkiej Niedzieli, wytycza drogę dla wszystkich zmarłych. Stanowi istotny element chrześcijańskiej nadziei (por. 1 P 3, 15), której uwieńczeniem jest powstanie z martwych.

W konsekwencji, ten, kto idzie przez życie za Chrystusem i z Chrystusem, kto umiera w Chrystusie („Błogosławieni, którzy w Panu umierają” Ap 14, 13), przez czyn swojej śmierci bierze udział w zbawczym dziele *wyprowadzenia z Otchłani* również tych, którzy umierając nie byli w pełni zjednoczeni z Panem. Jeśli cierpienie może mieć współudział w zbawieniu, dopełniać „braki udreń Chrystusa” (Kol 1, 24) to podobnie śmierć – cierpienie „ucisku śmierci” (por. Ap 7, 14), oddanie ducha Ojcu wraz z Chrystusem, okazanie za Jego wzorem ostatecznego, heroicznego posłuszeństwa Ojcu – ma tę samą wartość.

5. Oczekiwanie zmartwychwstania przez Matkę Najświętszą

Rola Matki Najświętszej w kontekście drogi między śmiercią a zmartwychwstaniem wymaga osobnego rozważenia. Jej oczekiwanie na zmartwychwstanie Chrystusa jest wyjątkowe. Maryja towarzyszy Synowi od początku Jego ziemskiej drogi, doświadcza działania Ducha Świętego od wcielenia Słowa. Zna więc jak nikt inny posłannictwo Chrystusa. Wyjątkowa jest także więź z Osobami Trójcy Świętej, która włączyła Ją w dzieło Syna. Duch Święty Ożywiciel, Dokonawca zmartwychwstania Pana Jezusa⁷⁰ przenika całe życie Maryi, kształtuje Jej postawę, kieruje Jej postępowaniem, myśleniem „w mocy Najwyższego” (por. Łk 1, 35). To On, Ten sam, który jest „zadatkim wieczności” (por. 2 Kor 1, 22), który odpowiada za dynamizm ludzkiego nastawienia ku wieczności, sprawia w Niej to wzorcze i wyjątkowe oczekiwanie na zmartwychwstanie Syna.

Matka Najświętsza w sposób szczególny oczekuje też powszechnego wskrzeszenia umarłych. Ogląda Boga jak nikt spośród świętych, uczestnicząc przed wszystkimi w pełni Jego życia, doświadczywszy już antycypacji zmartwychwstania. Jej przywilej wniebowzięcia i pierwszeństwa w wieczności przypomina Sobór Watykański II widząc w Niej obraz Kościoła.⁷¹ Również Jan Paweł II mówi o tym niejednokrotnie, nazywając Maryję „szczytem rzeczywistości eschatologicznej Kościoła”⁷² i „obrazem odkupionej ludzko-

⁷⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Dominum et vivificantem*, dz. cyt., 24.

⁷¹ Por. KK 63 – 65.

⁷² Por. JAN PAWEŁ II, *List Rosarium Virginis Mariae*, Rzym 2002, p. 23.

ści”⁷³, dostrzegając w Niej przyczynę, dzięki której Kościół „doznaje przedsmaku radości, która będzie dana przy końcu czasów”.⁷⁴ Oczekiwanie Matki Najświętszej między śmiercią a zmartwychwstaniem Chrystusa, a także Jej Wniebowzięcie i oczekiwanie przez Nią powszechnego zmartwychwstania stanowi jednocześnie wzór i wzmocnienie nadziei życia wiecznego.

ZWISCHEN TOD UND AUFERSTEHUNG

Zusammenfassung

Was geschieht zwischen Tod und Auferstehung? Einige aus dem XX Jahrhundert stammende Theologen sagen, dass Nichts. L. Boros darstellt in seinen Bücher: *Wir sind Zukunft, Mysterium mortis*, eine Theorie, in der Tod der erste vollpersonale Akt des Menschen ist. In der Todessituation spielt sich die letzte Entscheidung über das Ewige Schicksal ab. Er sieht den Tod und die Auferstehung als untrennbare, miteinander wesensnotwendig verbundene und zeitlich zusammenfallende Aspekte eines und desselben Geschehens.

Ähnlich denkt G. Greshake, der sagt, dass mit dem Tod eines Menschen seine Körperlichkeit zu Ende kommt. Anstatt bekommt er eine Leiblichkeit, die neue Form der psychophysischen Einigung. Auf diese Weise passiert die Auferstehung nicht nach, sondern im Tod, im Augenblick. Diese Theorie wurde verarbeitet um das Problem der getrennten Seele zu vermeiden. Sie erschafft aber verschiedene theologische Vorbehalte. Als Konsequenz ist hier der Fegfeuer fast völlig liquidiert. Die katholischen Theologen, zwischen Ihnen Kardinal Ratzinger, behaupten, dass die Auferstehung ein Geschehen am Ende der Tage ist. M. E. sollten zusätzlich folgende Fragen in Erwägung gezogen werden: der wirkliche Unterschied zwischen dem Tod und der Auferstehung, der macht, dass sie verschiedene Ergebnisse sind; das Problem des Identitätsträgers, wenn getrennte Seele übergegangen würde; der vieldeutige Begriff der Zeit, die kein Gegensatz zur Ewigkeit sein muss; Unklarheit des gleichzeitigen Daseins der zwei Welten – die neue und die alte Schöpfung – und, zum Schluss, die Praxis der Kirche, in der die Gemeinschaft der Heiligen eine wichtige Rolle spielt.

Schließlich, als eine positive Lösung, kann das Geheimnis Christi ein Schlüssel zu verstehen sein, was und wozu geschieht zwischen Tod und Auferstehung. Zu dem wurde das folgende Schema vorgeschlagen:

Nach seinem Tod verlässt Christus seine Jünger.
Christus ist beim Vater.
Der Heilige Geist bereitet die Auferstehung vor.
Christus führt die Verstorbenen aus dem Schlund aus.
Die Gottesmutter wartet auf die Auferstehung.

⁷³ Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie z dn. 14.03. 2001, p. 5, *Niedziela* 2001, nr 12, 3.

⁷⁴ Por. *tamże*, p. 4.